



Michalina Chmielewska



To ja mogę być pierwsza! Z Yashvi zdarza mi się pisać do dzisiaj, choć kontakt z Mauritiusem jest dosyć utrudniony. Mam jednak nadzieje, że jednak kiedyś uda mi się zrealizować zaproszenie i pojechać na wyspę. Sam tydzień z naszymi gośćmi wspominam najlepiej na świecie ❤️ a najbardziej przez to, że oprócz braku zajęć szkolnych, miałam możliwość poznać osoby z zupełnie różnych części świata, różnych kultur i poszerzyć swoją wiedzę o informacje z pierwszej ręki. To super doświadczenie, nie wiem czy istnieje szansa na jego powtórzenie, więc nie ma co się bać, tylko powitać miłym uśmiechem przyjezdnych, a oni odwdzięczą się znacznie bardziej 😊





Julia Bania



Tydzien z Seleną był pełen śmiechu, zachwycala się żurkiem i polskimi drzewami a chleb był dla niej nowością 😊 W szkole zaczepiała większość znajomych i pytała o praktyczne wszystko, chcąc poznać możliwie najwięcej o naszej kulturze. W czasie matematyk i innych ważniejszych przedmiotów goście zajmowali się sobą albo "przejmowali" ich inni znajomi, było super a kontakt na facebooku pozostał, z wieloma zaproszeniami do Pekinu, pytała nawet czy chciałabym przyjechać na rok opiekować się jej nowonarodzonym synkiem ❤️ Polecam!





Kamil Zatorski

...

Mimo, że minęło już kilka dobrych lat, to nadal świetnie wspominam pobyt Li u mnie 😊

Była to wówczas niepowtarzalna okazja do poznania osoby z drugiego końca świata, coś zupełnie niesamowitego.

Poznanie innej kultury, okazja do podszlifowania angielskiego czy też szansa na nową przyjaźń to tylko kilka z wielu zalet tego projektu. Nie zabrakło wspólnego smakowania kuchni chińskiej, przejażdżki na quadzie i wiele, wiele innych świetnych rzeczy!

Doskonale pamiętam smutek, który towarzyszył mi w ostatnim, wspólnym dniu..

Szczerze zazdroszczę możliwości uczestnictwa w takim przedsięwzięciu, z chęcią przeżyłbym ten czas jeszcze raz! 😊





Kamila Walas z: Giancarlo Vasconcelos Canavesi.



Giancarlo to największy fan pierogów jakiego znam- oczywiście tylko z podsmażaną cebulką! Jego pobyt przyniósł wiele radości i miłych wspomnień. Jest to nie tylko wspaniała lekcja o innej kulturze, ale również niesamowite doświadczenie językowe. To właśnie pobyt Giancarla był dla mnie największą lekcją angielskiego. Jednak warto wspomnieć o samym programie tego szalonego tygodnia. Każdy dzień jest szczegółowo zaplanowany oraz pełen zabawy i śmiechu. To także zasługa samych studentów, którzy przyjeżdżają do nas otwarci i gotowi na nowe wyzwania. Giancarlo okazał się świetnym towarzyszem do wieczornych rozmów. Wraz z moimi rodzicami poznałam również jego mamę. Co prawda przez Skype'a, ale mimo wszystko był to ważny moment w naszej znajomości. Jesteśmy stale w kontakcie, a on za każdym razem ponawia zaproszenie do słonecznej Brazylii ☀️





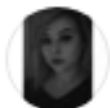
Stefania Zdral 😊 wspomina wszystkie radosne chwile, które wspólnie spędziliśmy. ...

Wiadomo, warsztaty prowadzone przez wolontariuszy AIESEC będą prowadzone w języku angielskim, jednak, szczerze mówiąc, większość z uczestników nie wypowie słowa w obcym języku. Będąc gospodarzem miałam okazję bliżej poznać tych wolontariuszy i faktycznie z nimi przebywać. Pamiętam nawet taką sytuację, jak po zajęciach nasi goście nie rozumieli, czemu grupy, dla których prowadzą zajęcia są tak cicho. Wytłumaczyliśmy, że to nie jest problem bariery językowej -po prostu ciężko jest się przełamać i zabrać głos w sali pełnej ludzi.

Więc jeżeli ktoś chce miło spędzić czas (bo tu chodzi o luz i dobrą zabawę) i poćwiczyć język, to jedyna szansa. Ok, może nie jedyna, a najlepsza 😊

Nie ma sensu patrzeć na to, że to klasa maturalna, bo tydzień jest możliwy do nadrobienia (poza tym, kto mówi, że MUSICIE opuszczać lekcje). Jeśli przed Wami klasówka, zawsze ktoś inny może się "zająć" Waszym gościem. A jak tak pomyślicie, to za jakiś czas będziecie mieć fajne wspomnienie z tego tygodnia, lepsze niż to, że siedzieliście i się uczyliście. Tak jak całą resztę roku... 😊

Warto ćwiczyć język. Odkąd skończyłam 18 lat spędzam wakacje na różnych wolontariatach i programach, gdzie porozumiewam się po angielsku. Oj, trzeba się wprawiać w mówieniu. Więc wszyscy niespokojni, głodni świata: na start. Zaczynajcie przygotowywać się na przyszłe wojaże już teraz. 😊



Maia Zalewska



A moja historia z Jasonem udowodniła, że pomimo kilku problemów technicznych (w tym spory remont w mieszkaniu i zapracowani rodzice) wszystko da się ogarnąć. Było fantastycznie. AIESEC to nie są ludzie z ulicy tylko charyzmatyczni studenci, bardzo długo sprawdzani przez organizację. Nie ma mowy o niebezpieczeństwie. Właśnie to, że nie wiemy kto do nas przyjedzie jest piękne. Pewnie zaprzyjaźnisz się z osobą, której może nie zauważyłbyś w tłumie. Wspaniały czas pełen śmiechu, życzliwości i ogromu informacji, których nie ma w internecie. Tęsknie za tym okropnie. W akcje organizuje się pół szkoły, więc obecność mojego gościa prawie nie była odczuwalna. Zachęcam i zazdroszczę każdemu, kto ma możliwość uczestniczenia w tym wspaniałym przedsięwzięciu, ale ostrzegam - na koniec jest dużo łez 😊

Ps a najlepiej z Jasonem dogadywała się moja, zupełnie niemówiąca po angielsku, babcia 😊



